

# WIEK ILLUSTRROWANY

Dwudziesty trzeci ilustrowany dodatek poświęcony wojnie.

## Wojna na Dalekim Wschodzie

w ilustracjach „Wieku“.

Doniesienie londyńskich *Timesów* o zajęciu niuczwangskiego portu Inkou przez japończyków okazało się fałszywym. Ani w mieście Niuczwangu, ani w porcie Inkou nie ma jeszcze wojsk japońskich. Być może, że w okolicach stoją już patrole kawaleryjskie wysłane z Kajczou przez generała Oku, który tymczasem posunął się pod Daszicao i stoczył nawet podobno bitwę z oddziałami generała Sacharowa w odległości 10 klm. na południe od tego miasta. O tem jednak, aby port lub miasto Niuczwang było już w posiadaniu japończyków, mówić nie można. Ale jest rzeczą mało prawdopodobną, aby rosyjanie bronili tych miejscowości przed ewentualnym atakiem japońskim. Cała sytuacja strategiczna wskazuje, że z chwilą cofnięcia się rosyjan z pod Daszicao, z czem plan gen. Kuropatkina niewątpliwie się liczy, szczupłe załogi rosyjskie, utrzymywane jeszcze w Niuczwangu i Inkou zostaną cofnięte i miejscowości te bez walki dostaną się w ręce gen. Oku. Wiadomo, że kilkakrotnie już załogi rosyjskie cofały się z Inkou i na nowo tam wracały, zależnie od chwilowej konstelacji strategicznej i zagadkowych przez dłuższy czas ruchów i wyładowań japońskich. Chwilę przygotowania do jednego z takich odjazdów chwytając ołówkę rysownika na ilustracji, od której rozpoczynamy dzisiejszy dodatek. Ruch na ulicach miasta jest niezwykle; widać jeźdźców gotowych do drogi i wytoczone armaty. Wyżsi oficerowie mają za chwilę dosiąść przyprowadzonych koni; wyrostek chiński przypatruje się ciekawie. W głębi dokoła dużego domu, będącego, jak wskazuje zawieszony na nim sztandar, siedzibą władz, maszeruje oddział piechoty. Czas jest dżdżysty, bo fatalny okres deszczowy już się rozpoczął; na środku ulicy widać dużą kałużę, przez którą toczą się koła armaty. Ilustrację wykonał z naocznej obserwacji wysłannik jednego z pism obrazkowych angielskich, Sheldon Williams.

Portret generała Kellera otwiera drugą stronę dzisiejszego dodatku. Uwaga powszechna zwraca się dzisiaj na tego wodza, któremu generał Kuropatkin powierzył ciężką misję ścierania się z pierścieniem wojsk armii japońskiej, zacieśniającym się coraz bardziej dokoła Hajczenu, Liaojanu i Mukdena.

Wiadomo, że najbliższej okolicy Liaojan-Mukden znajduje się armia Kurokiego (I), obozująca, według doniesień z przed 17 b. m., w okolicach Liauszan na drodze do Liaojanu, w odległości 50 klm. od tej miejscowości, tuż naprzeciw rosyjskiego korpusu generała Kellera. O pięćdziesiąt kilometrów na południe w górach stoją wojska generała Nodzu (armia III cia, czyli takuszańska), stanowiąca średnie ogniwo pomiędzy Kurokim a posuwającym się na Daszicao generałem Oku. Zadaniem generała Nodzu ma być zapewne, w razie gdyby rosyjanie uporczywie chcieli bronić Daszicao, uderzyć równocześnie na Hajczeng i w ten sposób temu oddziałowi armii rosyjskiej zająć linię odwrotową. Teraz dopiero staje się jasnym, że operacje japończyków wzorowane są w niemałej mierze na operacjach pruskich w roku 1866. W razie, gdyby można było z góry za pomocą dobrej służby wywiadowczej zorientować się co do ruchu japończyków, byłoby rzeczą możliwą operacjami na linii wewnętrznej stoczyć naprzód walkę przeważającymi siłami z generałem Oku, a potem kolejno załatwić się z generałem Nodzu i wreszcie z Kurokim.

Generał Kuropatkin zdecydował się, jak wiadomo, odwrócić ten porządek i polecił generałowi Kellerowi zmierzyć swoje siły przedewszystkiem z generałem Kurokim. W bitwie 17 b. m. jaką hr. Keller z Kurokim stoczył, szło nie tyle o zajęcie przełęczy

motjeńskiej, ile o bardziej na zachód położone przełęcz górskie, liaokaolińskie, ufanhuańskie i lanhalińskie, które leżą częścią na drodze głównej, częścią na południe od niej. Zadania hr. Kellera były już choćby dlatego niesłychanie trudne, że wyprawa jego sama przez się obok innych celów strategicznych by-

ła rekonesansem, przeprowadzanym siłą na wielką skalę. Kuroki umiał tak zręcznie maskować swoje siły w ich rozlokowaniu, że informacje rosyjskie były niedokładne, a z raportów małych oddziałów wywiadowczych niewiele można było się dowiedzieć. Hr. Keller musiał więc działać do pewnego stopnia



Ulica w Niuczwangu. Przygotowania do odjazdu.

na ślepo i tem się tłumaczy, że japończykom udało się nagle uderzyć na jego flankę. Brak informacji o nieprzyjacielu, narażający flanki na niebezpieczeństwo, już kilkakrotnie dał się odczuć rosyanom w tej wojnie. Działania kozaków, na których głównie opiera się rosyjska służba wywiadowcza, utrudnione



Generał hr Keller,  
dowódca lewego skrzydła armji gen. Kuropatkina.

są w Mandżuryi niezmiernie przez warunki terenowe. Piechota także utrudnia ich partyzanckie czynności. Od chwili udoskonalenia ręcznej broni kawaleria w wojnie wogóle dużo straciła na znaczeniu,—niegdyś było ono pierwszorzędne. Już w wojnie boerskiej

stwierdzili na sobie anglicy, że zakres działania kawalerji w terażniejszych warunkach jest bardzo ograniczony; skutkiem tego doświadczenia była decyzja, aby kawalerzyści angielscy porzucili lancę i szablę i bliżej się zaznajomili z karabinem.

Konница rosyjska miała pole do popisu dotych-

czas raz tylko jeden. Było to przed bitwą pod Wafangkou. Wiadomo, że oddzielony od armji generała Kuropatkina korpus Stakelberga bezpośrednio po zdobyciu przez japończyków nanszańskich pozycji na południe od Kinczou pojawił się niespodziewanie na półwyspie liaotnuńskim i uderzył na armję generała Oku; gdyby generał Fok zdołał być utrzymać pozycję nanszańską, druga armja japońska znalazłaby się w nader krytycznym położeniu. Wobec zwycięstwa odniesionego pod Kinczou, generał Oku mógł już zwrócić całe swoje siły na północ i odepchnąć Stakelberga na Kajczou, Daszitsao i Hajczeng, gdzie się teraz znajduje. Bitwa pod Wafangkou stoczona w dniu 30 maja, zaczęła się jednak powodzeniem rosyjskiem; w walce kawaleryjskiej, która poprzedziła starcie piechoty i artylerji, udało się rozproszyć i zdzięsiatować konnicę japońską, zaskoczoną zniemacka. W jednym z poprzednich dodatków opisywaliśmy tę walkę kawalerji według doniesień berlińskiego pułkownika Gaedkego ogłoszonych w *Berliner Tageblatt*, dziś podajemy ilustrację przedstawiającą plastycznie przebieg tego starcia, które pozwalało lepiej wróżyć o przebiegu i wyniku działań Stakelberga. Powodzenie pod Wafangkou zawdzięczają japończycy przede wszystkim wyższości swojej artylerji. W Wafangkou brała udział ze strony rosyjskiej artylerja bataljonów syberyjskich, należąca do starych modeli; broniono jej zawzięcie; przy dwóch baterjach ze wszystkich oficerów artylerji jeden tylko ocalał. Da się to wytłumaczyć tem, że artylerja dwóch dywizji japońskich, a więc dwanaście baterji po sześć sztuk, w danej chwili koncentrowane były przeciwko jednej baterji rosyjskiej; licząc dziesięć strzałów na seryę i 250 kul na pocisk, twierdzić można, że pozycja rosyjska zasypana została deszczem 160,000 kul, a ta potworna ulewa mogła się powtarzać z minuty na minutę. W takich warunkach odwrót rosyjski stał się nieuniknioną koniecznością. Druga dzisiejsza ilustracja nasza poświęcona bitwie pod Wafangkou przedstawia ostatnią chwilę bitwy. Na wzgórzu, na pierwszym planie stoją zagraniczni oficerowie, przydzieleni do sztabu generała Oku. W oddali widać grupy wojsk, posuwających się za ustępującym nieprzyjacielem, pomiędzy które od czasu do czasu pada pocisk artylerji, osłaniającej odwrót rosyjski. Kłęby dymu podnoszą się z miejsc, na które padają pociski i rozpoczynają białe obłoki po nad krwawym polem bitwy. Inna mniejsza ilustracja przedstawia punkt, z którego sztab japoński obserwuje staczną poniżej wzgórza bitwę. Na pierwszym planie tego rysunku widać oficera opartego o rower. Czekając na rozkazy naczelnego wodza, aby je natychmiast zakomunikować wojsku.

Ilustracja przedstawiająca kompanię cyklistów japońskich uwiidocznia, że nie zapomniano w Japonii o wszystkich zastosowaniach, jakie poczyniły nowożytnie armie, stosując się do postępów techniki lokomotywnej.

Jedną z wielkich trudności prowadzenia terażniejszej wojny jest wyższość japończyków na punkcie doskonale przez nich zorganizowanej służby wywiadowczej. Szpiedzy japońscy od szeregu lat zagnieździli się po całej Azji, pracując w charakterze kupców, tłumaczy, golarzy, rękodzielników, przewoźników i służących, i mając na swoich usługach setki chińczyków. Jeden z korespondentów wojennych Bin-



Początek bitwy pod Wafangkou w dniu 30 maja. Kozacy uderzają na oddział kawalerji japońskiej.



Jęcy wojenni fotografowani w zbiorowej grupie.



Kompanja cyklistów japońskich.



Kulisi chińscy transportujący mięso i ryż dla trzeciej armji japońskiej.



Sztab generalny japoński obserwujący bitwę z wyniosłości górskiej.

der Krieglstein opowiada, że szpiegzy japońscy nie pozostawali w bezpośrednich stosunkach ze sztabem generalnym w Tokio. W każdym powiecie Chin Wschodnich, Korei i Mandżurji a nawet w południowo-wschodniej części kraju nadamurskiego, nad Ussuri i na Sachalinie znajdują się mężowie zaufania,

den, Czinampo, Sjongczin, Władywostok, Czifu, Wej-hajwej—oto główne ogniska japońskiego szpiegostwa przed wojną, a całe terytorium pomiędzy ujściem Amuru a Hwangho pokryte było aż do ostatnich chwil siecią wywiadowczą, która w znacznej mierze przetrwała wybuch wojny i dziś jeszcze oddaje wodzom japońskim niepomierne przysługi.

Duży rysunek, zamykający szereg dzisiejszych ilustracji, przedstawia chwilę, w której jeden ze szpiegów chińskich zdaje wśród ulewnego deszczu ra-

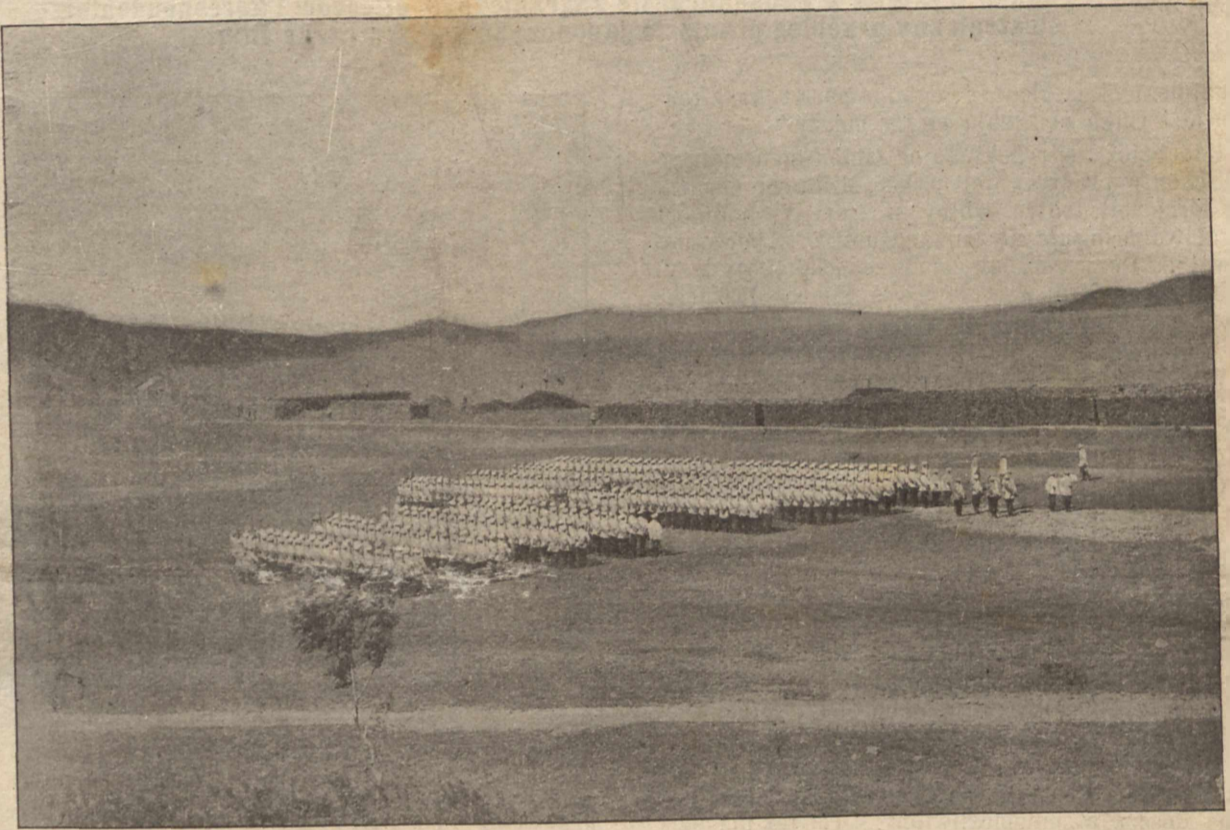
port o swoich odkryciach konnemu patrolowi japońskiemu. Japończycy słuchają rozważnie relacji chińczyka: za chwilę powtórzą ją w całości swoim bezpośrednim przełożonym, a niebawem już sam naczelny wódz oceni je krytycznie i wyda sąd o ich rzeczywistej wartości. Charakterystyczny jest ten ulewny deszcz, który tak dobrze widać na rysunku. Nie jest to przypadkowa ulewa: jest to stały nastrój pogody, wśród którego dokonywać muszą operacji wojennych obie stojące naprzeciw siebie armie. W książce pruskiego porucznika R. Ullricha p. t. „Materiał do geografii Azji,” wydanej na podstawie źródeł rosyjskie-



Marszałek Oyama

naczelny wódz armij japońskich.

którzy trzymają w rękach nici działań wywiadowczych, przeglądają nadchodzące wiadomości, porządkują je i przesyłają do konsulatów. Głównym zadaniem każdego „cesarskiego japońskiego konsulatu w Azji Wschodniej” było kierowanie i organizowanie służby wywiadowczej; każdy z nich wysyłał regularne raporty wojskowe do sztabu w Tokio. Dalny, Muk-



Przeгляд wojsk rosyjskich w okolicach Liaojanu.

go sztabu generalnego, znajdujemy w rozdziale zatytułowanym: „Klimat” ciekawe informacje o tym wysoce w danej chwili interesującym objawie przyrody, jakim są niewątpliwie owe nieustanne deszcze, tak ważny mogące wywrzeć wpływ na przebieg i wynik działań wojennych.

„W środku marca — pisze porucznik Ullrich — zaczyna się w Mandżurji wiosna; gorąca zwiększają się szybko, bujnie rozwija się wegetacja i najpóźniej w końcu kwietnia zasiewy są już ukończone. W lecie wskutek wiatrów wiejących od wschodu atmosfera przesycza się wilgocią, a temperatura chwile się pomiędzy 20 a 26 stopniem Réaumura. Ciepłe, wilgotne wiatry morza Żółtego uderzają o zimne wierzchołki Czamboszanu i gęstnieją tutaj. Najłżejsze wtedy uszkodzenie górnych warstw atmosfery wystarcza, aby wywołać deszcz. Te okresy deszczów zaczynają się z końcem lipca i trwają przez cały sierpień; są wtedy plagą dla miejscowej ludności. W przeciągu kilku godzin najmniejsze strumyki i rzeczki zamieniają się w szerokie rwące prądy niszczące wszystko co im staje na drodze i zatapiające całe wsie. Woda deszczowa na polach stoi nieraz na kilka stóp wysoko, rzeki występują daleko z brzegów, i tam gdzie Mandżur jeszcze niedawno pracował kosą i sierpem, teraz poławia liczne ryby rzeki Sungari i jej dopływów.

„Działanie „tajfuna” albo „fuzjana” jest wprost straszne. Burze te jednak zjawiają się dopiero później i choć także zatapiają pola, przynajmniej nie szkodzą rolnikowi. Wielki wylew z 1897 r. zatopił prawie całą koleją ussuryjską. Doniesieniem, że w walkach pod Tientsinem deszcz nie pozwalał chińczykom na powtarzanie ataków, najzupełniej wierzyć można, bo Europa nie ma pojęcia o żywiołowej sile azyatyckiego deszczu. We wrześniu zaczyna się w Mandżurji je-



Rosyjskie armaty, w miękkiem pokryciu dla uniknięcia wstrząszeń, wciągane na pozycje górskie.



**Komendant Fukado wykłada w Fenuanczeniu zagranicznym oficerom i korespondentom strategiczny przebieg przejścia japończyków przez rzekę Jalu.**

wojennych przymusowo. Tygodnik francuzki, z którego czerpiemy tę ilustrację, to przymusowe fotografowanie nazywa jednym z okrucieństw współczesnych wojen. Zauważyć jednak należy, że fotografowanie takie ma swoje dobre strony dla jeńców, mimo, że jak widać z twarzy fotografowanych, niechętnie do niego przystępują. Wiadomo, że na podstawie uchwał konferencji w Hadze, obowiązkowo w Japonii i w Rosji utworzone zostały biura informacyjne o jeńcach; pozostają one z sobą we wzajemnym stosunku. Fotografie sporządzane są dla użytku tych biur właśnie, a więc w celach humanitarnych. Rodzinom, które w biurach szukać będą wiadomości o swoich najbliższych, miło będzie zobaczyć ich wizerunki, dowodzące że żyją i przedstawiające ich rzeczywisty stan.

Zajmująca jest ilustracja sporządzona z fotografii zdjętej w Fenuanczeniu. W dużym chińskim domostwie oświetlonym szerokimi oknami, z upoważnienia gen. Kurokiego zebrał się japoński oficerowie sztabowi, wszyscy oficerowie zagraniczni, przydzieleni do sztabu Kurokiego oraz korespondenci dzienników idący z pierwszą armią. W zgromadzeniu tem komendant Fukado, jeden z najzdolniejszych oficerów sztabowych Kurokiego, wypowiedział w języku angielskim obszerny wykład o strategicznym przebiegu przejścia japończyków przez rzekę Jalu. Oficerowie zagraniczni i korespondenci obserwowali wprawdzie naocznie poszczególne części tych zadziwiających operacji, z trudem jednak mogli wytworzyć sobie ogólny obraz o całokształcie japońskich działań.

Portret „generała-gąbki” — tak nazywają w Japonii marszałka Oyamę, naczelnego wodza wojsk, z powodu jego twarzy szkaradnie podziurawionej

sień, najpiękniejsza, ciepła i pogodna pora roku; z końcem października zaczynają się już mrozy.”

Podobnie austriacki major sztabu generalnego Józef Schön w pracy swojej p. t. „Militarno geograficzny przegląd teatru wojny w Azji Wschodniej” szczególnie rozpisuje się o mandżurskiej „porze deszczowej”. Deszczom, jak zaznacza Schön, towarzyszy parna atmosfera, wywołująca gniotącą duszność; codziennie powtarzają się ulewki podobne do naszych opadów chmury, zrywają się przytem burze i ciągle silny wiatr południowy i południowo-wschodni. W południowej Mandżurii zaczyna się ten okres w drugiej połowie maja (?); w początkach czerwca objawia się silniej, w kotlinie sungarskiej zaczyna się w połowie czerwca, nad Amurem w lipcu. W końcu lipca i w sierpniu deszcze dochodzą do swego maximum. Bardziej niż na wiosnę po stopieniu śniegów drogi są w tym okresie nie do przebycia, przez teren bezdrożny także przechodzić trudno, zwłaszcza w dolinach, nie mówiąc o wylwach rzek i strumieni, które tamują komunikację. Na wiosnę pojawiają się mgły. Oczywiście deszcze doprowadzają wszystkie epidemiczne choroby do szybkiego rozwoju, dla wojska zatem kryją one w sobie cały szereg trudnych do przewyciężenia niebezpieczeństw. Transport żywności z nad morza do armii obozujących wewnątrz lądu będzie podczas deszczów uniemożliwiony. To też już dziś setki kulisów pracuje nad przenoszeniem z Takuszana do armii generała Nodzu wielkich zapasów mięsa i ryżu. Transport taki sfotografowany jest na jednej z ilustracji dzisiejszego dodatku.

Na drugiej stronce dodatku reprodukuje grupę rannych żołnierzy rosyjskich znajdujących się w niewoli japońskiej. Japończycy fotografują jeńców



**Bitwa pod Wafangkou: Oficerowie zagraniczni obserwują ostatnią fazę bitwy.**

przez oszę — uzupełnia szereg dzisiejszych ilustracji. Marszałek Oyama liczy lat sześćdziesiąt, ale odznacza się żywocią młodzieńczą i silnym bezwzględny charakterem. Wykształcił się wojskowo w Europie w r. 1870, brał udział w kampanii francuzko-pruskiej po stronie francuzów, a w r. 1894 dowodził dy-



**Rekonesans kawalerii japońskiej wypytyjący w dzień deszczowy chińczyka o rozlokowaniu wojsk rosyjskich.**



**Przejście wpraw przez rzekę Lu wywiadowców kawalerii japońskiej.**

wizją, która zdobyła Port Artura. Obecnie Oyama, w towarzystwie swoich zastępców gen. Kodamy, twórcy planów teraźniejszej wojny i gen. Fukishimy, wsławnego jazdą konną z Berlina do Władystoku, przybył już do Dalnego i kierować ma przedewszystkiem pracami oblężniczymi dokoła Portu Artura.